

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II.

ŁÓDŹ, SOBOTA 20 WRZEŚNIA 1924 r.

NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY.

№ 216

## Bolszewicy popierają wojnę w Chinach.

Rzucają gromy na cały świat pacyfistyczny, a sami niecą nacjonalistyczne instynkty, gdzie tylko potrafią.

komunistyczna, która od pewnego czasu zamilkła, zaczyna znów dawać znaki życia. Na nasz stół redakcyjny pocztą przyniosła dzisiaj całą plikę odezw komunistycznych, które w jaskrawy sposób zdradzają prawdziwe oblicze komunizmu. Z poza maski pokojowości, głoszonej dzisiaj, rocznicę śmierci Jaureasa przez cały świat demokracją, z poza maski tej noszonej nieudolnie również przez bolszewików, wygląda prawdziwe ich oblicze wojującego nacjonalizmu i pod burzaniem do mordów jednych przeciw drugim dla własnej imperjalistycznej korzyści.

Tak więc komuniści z jednej strony rzucają gromy na wszystkie inne partie robotnicze, od chadecji aż do Bundu, wyrzucając im zdradę sztandaru międzynarodowego, z drugiej — sami nawołują do walk narodowościowych.

Odezwa do białorusinów zaczyna się w sposób następujący:

— Wasz wróg zakłjaty, urad polskich panou, naprózny vse swoje siły kaby swesty was so swetu. — Wasz wróg zakłjety, szereg polskich panów wyteża wszystkie swe siły, aby zgładzić was ze świata...

Odezwa gra na najniższych instynktach nacjonalistycznych i żąda narodowej rewolucji białoruskiej.

Podobnie nacjonalistyczna jest odezwa, wydana w sprawie rewolucji w Chinach, gdzie m. in. czytamy:

Rząd brytański, rząd angielskiej partji pracy, na której czele stoi jeden z przywódców 2-ej międzynarodówki przygotowuje interwencję zbrojną w Chinach Po-

łudniowych, celem obalenia rządu chińskiej partji narodowo-rewolucyjnej. Gominan. Konsul angielskiego rządu robotniczego wręczył chińskiemu rządowi robotniczemu notę zgodnie z praktyką imperjalistyczną. Nota grozi masom chińskim rozstrzelaniem, jeśli rząd narodowy

Chin odważy się bronić przeciwko powstaniu zbrojnemu wielkiego kupiectwa, który zorganizowany jest i zaopatrywany w amunicję w brytańskim mieście portowym Hong-Kongu. Wodzem powstania jest wielki kupiec chiński, agent banków w Szanghaju i Hong-Kongu, należących

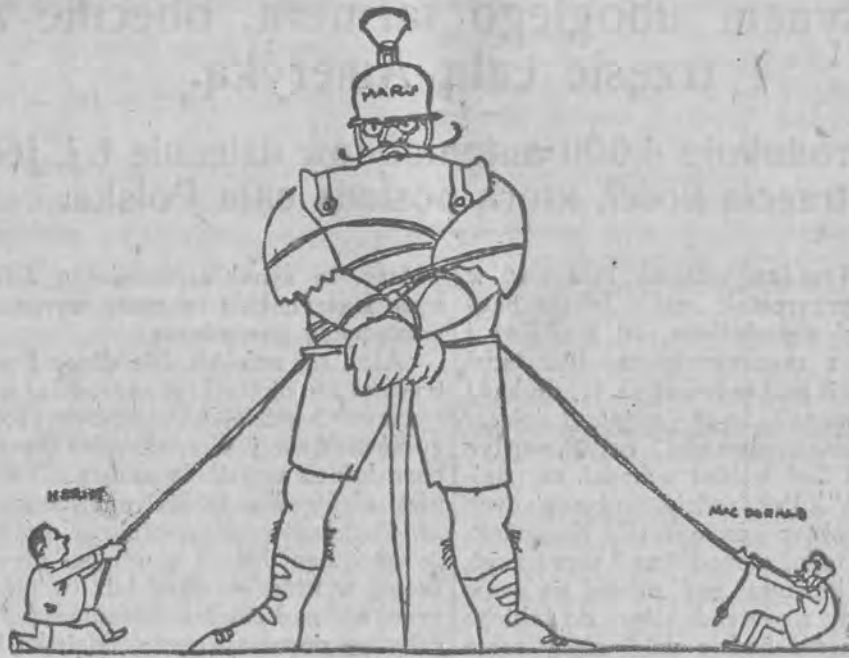
do angielskich posiadaczy warsztatów okrętowych.

Przed oczyma całego świata, w obliczu międzynarodowego ruchu robotniczego rząd Mac Donalda drugocze podstawę narodowego ruchu wyzwolenieckiego gnębiętego ludu chińskiego. Sun-Jat-Sen wypróbowany wódz rewolucyjnej partji Chin, który w 1911 roku obalił dystrykcyjną dynastję Mandżu i dziś stoi na czele rządu południowo-chińskiego, twierdzi z całkowitą słusnością, że imperjaliści podjęli się roli obalonej despotji feudalnej w Chinach.

Imperjalizm pacyfistyczny - demokratycznego rządu Macdonalda wysługuje się nie tylko interesom angielskiego wielkiego kapitału w Chinach lecz także interesom chińskiej kontrrewolucji feudalnej, która więcej niż od lat dziesiątki gnębi masę pracującą Chin.

Towarzysze! Gdy imperjalizm angielski występuje przeciwko Chinom południowym, imperjalizm amerykański podejmuje jednocześnie ofensywę przeciwko Chinom północnym.

Imperjalizm angielski... imperjalizm amerykański... Dlaczego bolszewicy nie widzą własnego imperjalizmu, nie widzą popierania przez siebie wojny na dalekim wschodzie, krwawej i straszliwej jeszcze w skutkach, niż wojny europejskiej? — Czynią to wyłącznie dla własnych korzyści i odpowiedzialni będą za to przed sądem historii. Dostarczają chińczykom pieniądze i broń, aby wyprzeć z Chin wpływy europejskie i ugruntować tam własne. Popierają wojnę domową w Chinach aby tym łatwiej wprowadzić tam ustroj komunistyczny.



Mars skrępowany w Genewie.

Rys. St. Dobrzyński.

## Wojna wojnie!...

Kto staje do szeregu w międzynarodowej manifestacji przeciw wojnie?

Każdy mąż, nie chcący osierocić swej żony i dzieci.

Każda żona, kochająca swego męża i dzieci i pragnąca uniknąć wstrząsającego przejścia wskutek wiadomości: mąż poległ, syn poległ lub ciężko ranny.

Każde dziecko, kochające swych rodziców.

Każdy młodzieniec, snujący marzenia o powodzeniu, o ukochanej, o przyszłości pięknej.

Każda dziewczyna, śniąca o narzeczonym, o szczęściu miłości, o słodyczach harmonji pożycia z ukochanym.

Każdy robotnik, czujący się budowniczym gmachu, sadyb ludzkości.

Każdy inteligent, wyczuwający chociaż przeznaczenie istnienia człowieka.

Każdy, każdy pracownik umysłowy, świadomy przewagi ducha nad popędami ciała, wyzyskiwanymi przez ludzi natury nieokielzanej przez ducha, a przeto o wartości niższej.

Każda matka, uświadamiająca sobie, że dała dziecku życie, aby żyło.

Każdy ojciec, uświadamiający sobie, że dzieci jego to pokolenie, a nie żer dla maszyn zabijających.

Każdy atom, składający się na utwór żyjący, dla życia, a nie dla zagłady i zniszczenia.

Każdy, każdy winien stanąć do szeregu, a gdy stanjemy tak zwarcie, wtedy ku własnej korzyści poznamy rychlej istotę naszego bytu, że istniejemy, aby żyć, a nie, aby wzajemnie się mordować.

Wijewski.

Dziś o godz. 5-ej nad ranem Władysław Pękała został rozstrzelany.

Wobec tego, że prezydent Rzeczypospolitej nie uwzględnił prośby siostry skazańca Władysława Pękały, dziś o godzinie 5-ej nad ranem wykonany został wyrok.

Skazany, aczkolwiek podczas rozpraw udawał, że stać nie może na nogach, stanął swobodnie przy słupku na miejscu stracenia.

### Dyrekcja Państwowego monopolu spirytusowego.

Nasz koresp. warsz. telefonuje:

W najbliższym czasie będzie utworzony skład dyrekcji i kierownictwa państwowego monopolu spirytusu.

Dyrektorem zostanie p. Podkomorski dyrektor wytwórni wódczanej w Poznaniu.

### NOWI SENATARAWIE WŁOSCY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 19 września.

Król podpisał dzisiaj nominacje 53 nowych senatorów.

## Wczoraj ogłoszono upadłość następujących firm:

„Abram Joskowicz“, Piotrkowska 33 oraz „Hersberg, Szwarz i Jabłoński“, Moniuszki 2.

Wydział handlowy s. o. pod przewodnictwem dr. Rudolfa Jackowskiego ogłosił upadłość kupca Abrama Janusza Joskowicza, Piotrkowska nr. 33, na żądanie firmy „Fabryka wyrobów wełnianych i bawełnianych M. L. Pikełny“.

Sąd rozkazał opiecznić kancor za-

kładu i rzeczy upadłego gdziekolwiek by się znalazły, jakoteż osadzić go w areszcie dla upadłych.

Tenże wydział s. o. ogłosił upadłość hurtowni perfumeryj i kosmetyki „Hersberg, Szwarz i Jabłoński“, przy ulicy Moniuszki nr. 2.

### Magistrat nie lubi płacić.

Jak się „Express“ dowiaduje delegacja pracowników nieetatowych miejskich zwróciła się do prezydium magistratu w sprawie niewypłacenia tej kategorii pracowników pensji wrześniowej.

Konferencja nie dała żadnych wyników i interwencję w tej sprawie podejmują organizacje zawodowe.

### ANGIELSKO - NIEMIECKI TRAKTAT HANDLOWY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 19 września.

W chwili obecnej toczą się pertraktacje między rządami angielskim i niemieckim mając w celu zawarcie traktatu handlowego.

Przedwstępne pertraktacje były prowadzone między poselstwem a rządem niemieckim w Berlinie.

Obecnie zaś dwóch ekspertów niemieckich oraz dwóch angielskich będzie prowadzić dalsze pertraktacje w Berlinie.

### ZNIESIENIE GRANICY W OKUPACJI ZACHODNIEJ.

Koblencja, 19 września.

Komisja nadreńska ogłosiła wczoraj rozporządzenie w sprawie zniesienia linii celnej na granicy wschodniej obszarów okupowanych.



CASINO

Dziś  
i dni następnych!!MOTTO:  
W każdym małżeństwie jest szuffadka  
zamknięta na klucz przed mężem...  
niekiedy leży tam zeschły kwiat...  
niekiedy niewinny liścik...  
niekiedy tragedja...

## Gdy Kobieta zapragnie!..

(Wszystko dla kobiety).

Współczesny dramat obyczajowy w 6 akt. W roli głównej: **MARJA CORDA**Scenarjusz: **Ernesta Vejda**. Reżyserja: **Aleksander Corda**. Premjera tego filmu odbyła się w zeszłym tygodniu w Londynie z niebywałym powodzeniem.Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. p. **Leona Kantora**.Początek przedstawień o godz. 5-ej po poł. **Uwaga:** Do g. 6-ej po poł. ceny miejsc niższe.

## Wyglądanie przeciwnieństw w Genewie

stanowisko Polski wobec tezy angielsko - skandynawskiej.

Niewątpliwie najważniejszą i najbardziej sporną kwestją na tegorocznym zebrań Ligi jest rozstrzygnięcie znanego dylematu angielsko - francuskiego w sprawie rozbrojenia. Podczas gdy Anglja woła: „przede wszystkim rozbroić się!” — odpowiada jej Francja: „najprzód gwarancje bezpieczeństwa dla zagrożonych, a potem dopiero rozbrajać się!”

W sporze tym wzięła i Polska bardzo znaczący udział, głównie przez mowę polskiego delegata, wypowiedzianą podczas dyskusji dla rozbrojenia, w której sprecyzowała nasze stanowisko.

W całej mowie przebiega się dążność, aby umożliwić zbliżenie się obu grup państw w tej tak zasadniczej kwestji, a nie kłaść mu się kamieniem na drodze. Rola kamienia, jakiej zdają się od Polki wymagać najkrzykliwsze organa obecnej opozycji, byłaby bezskuteczną a bardzo niebezpieczną. Porozumienie obu grup (francuskiej i brytyjsko - skandynawskiej) przygotowuje się niewątpliwie, przedstawia bowiem dla nich jak i dla całego świata olbrzymie korzyści. Chodzi tylko o to, aby nie przygotowało się naszym kosztem — i dlatego wskazana jest taktyka, polegająca nie na krzyku lub wyrażaniu pięćcia tylko na rozważeniu, spokoju i zrozumieniu konieczności światowych.

Ustami lorda Parmoora wypowiedziana Anglja możliwość, iż w pewnych okolicznościach kolektywnych gotową będzie brać udział zapomocą swojej floty.

Przedstawiciel Francji Paweł Boncour oświadczył znowu, iż Francja rozumie, że pomoc nie co do wszystkich państw musi wyglądać jednakowo: jedne z nich mogą być zobowiązane litylko do bojkotu gospodarczego, inne mogą wziąć na siebie wzajemny obowiązek pomagania sobie zapomocą militarnej interwencji.

Tego rodzaju enuncjacje są dowodem, że przeciwnieństwa się wygładzają, choć niewątpliwie z trudem i zwolna, ale, że możliwą jest rzeczą dojść do zupełnego porozumienia.

## AMERYKA POSIADA 16 MILJONÓW ŻOŁNIERZY.

Nowy Jork, 19 września.

Próbna mobilizacja, dokonana przed kilku dniami przez departament wojny, objęła razem około 16 milionów ludzi. Rezultaty są trzymane w tajemnicy.

## Człowiek, którego karjera mknie w automobiliu.

Był synem ubożego farmera, obecnie zaś trzęsie całą Ameryką.

Ford produkuje 4.000 automobilów dziennie t. j. jedną trzecią ilości, którą posiada cała Polska.

Jakżeż rzadko możemy stosować w życiu ów przyrostek „naj”! Jakżeż naogół wszelki superlativus jest kłamliwy i niezgodny z rzeczywistością! Iluż ludzi mogłoby dziś pretendować do tytułu bądź „największego”, bądź „najpotężniejszego” bądź „najmędrszego”, bądź „najszlachetniejszego”! Ileż kobiet uchodzi za „najpiękniejszą”. Ileż rodzin, ubiegających się o charakter „najlepszej”! Niepodobna dociec tego, niepodobna wymierzyć, ile w tym każdym „naj” mieści się prawdy. I każdy z pretendentów do takiego superlativu nie będzie mógł nigdy sobie powiedzieć, że naprawdę jest bodaj w jednym kierunku i pod jednym względem bez konkurencji na świecie.

Jedna jest dziedzina, gdzie owo „naj” da się nietylko w przybliżeniu wskazać, ale z największą dokładnością oznaczyć. Jest to bogactwo. Dziś nie składa się ono z tajnych, ukrytych skarbów, o których krążą tylko legendy. Dziś bogactwo przybiera postać dochodów. Te zaś można obliczyć co do centa. Można je zestawić, porównać. I od 5 lat z tych porównań wypada, że najbogatszym człowiekiem na kuli ziemskiej jest Henry Ford, płacący rok rocznie 3 miliony dolarów tytułem income-tax, o milion więcej od króla nafty Rockefellera, o 2 — od króla stali Carnegie'go.

Najbogatszy człowiek na kuli ziemskiej! Nie codzień się takiego spotyka. To też jego pamiętnik, tego lata wydany, doczekał się już setek wydań i obiegi świat cały. Chciano się dowiedzieć, jak ten prostak, bez żadnego wykształcenia, syn biedaka farmera z nad Wielkich Jezior doszedł do tak nieprawdopodobnego majątku — chciano poznać duszę tak niezwykłego człowieka, chciano się przekonać, czy prócz 1.250.000 automobilów rocznie dać on jeszcze coś światu może — nowe myśli, dążenia, wskazania, ideały?

## MŁODOŚĆ HENRY FORDA.

Więc najprzód któż to jest Henry Ford? Urodził się w Midle-West w Dearborn, niedaleko Detroit w stanie Michigan w r. 1863. Od młodości odznaczał się niezwykłym talentem do mechaniki: w 12 latach sam zrobił zegarek, w 17 — otrzymał dyplom mechanika. Pomagał ojcu w robotach polnych i powolność ich i ospałość drażniły go strasznie. W chwilach wolnych czytał przypadkiem znalezione zeszyty wydawnictw technicznych. Mając lat 22 ożenił się. Ojciec podarował mu kilka morgów lasu, które Henry miał wytrzebić i uprawiać. Młoda para zbudowała sobie domek u skraju dębiny, a Ford dorobił wkrótce mechaniczną piłę, poruszaną małym motorem benzynowym. Ojciec Forda zacierał ręce z radością,

widząc, że synał zapomniał o dziwacznych maszynach i że może wyrosnąć na porządnego gospodarza.

Atoli się zawiódł. Nie długo Ford wytrzymał na ojcowskiej zagrodzie; marzył o innym bardziej palpitującym, bardziej gorączkowym i niespokojnym życiu. Po paru latach wrócił do miasta. Tu w jakiejś elektrowni znalazł miejsce monterza za 45 dolarów miesięcznie. Koło swojego ubożego domku zbudował niewielką szopę, w której nocami lub w niedzielę pracował nad zbudowaniem maszyny, która raby się poruszała sama. Sąsiedzi kiwali głowami, mówiąc, że chłopak traci czas. Ford pracował dalej. W chwili wątpliwości udał się do Edisona: ten go utwierdził w jego planach, mówiąc mu, że jest na dobrej drodze. W r. 1893 Ford wypuścił pierwszą maszynę. Miał lat 30 i ani grosza przy duszy.

## POCZĄTKI ZDUMIEWAJĄCE.

Ale od tej chwili zaczyna się jego zdumiewająca karjera. W rozmaitych początkowo pracował przedsiębiorstwach, najdłużej w znanem towarzystwie „Cadillac”. Lecz irytowała go trwożliwość, brak decyzji przedsiębiorców. Wreszcie w r. 1903 stworzył towarzystwo „Ford”. Uczestniczył w kapitale zakładowym (100 tysięcy dolarów) w jednej czwartej. W r. 1919 odkupił ostatnie dwie piąte udziałów za 75 milionów dolarów.

Zaczął z 300 robotnikami i produkcją 1500 aut rocznie. Powoli liczbę powiększał. Dotychczas budował różne auta: dla miasta i wsi, luksusowe i skromne. Odtąd postanowił wytwarzać tylko jeden typ, pracować dla masy. Tego dnia Henry Ford zbudował swoją fortunę. Zrozumiał, że do majątku nie prowadzi sto dróg, ale jedna. Z tą chwilą rozwinął szeroko żagle i wpłynął na pełne morze. Od tego czasu t. j. od 1909 r. co roku podwaja Ford swoją produkcję. Od r. 1920 z fabryk w Detroit wychodzi codziennie 4 tysiące automobilów — t. zn. że ogólna ilość automobilów w Polsce istniejących (14 tysięcy według oficjalnych statystyk) mógłby Ford wyrobić w ciągu 3 i pół dni!

Mimowolnie cisnie się do ust pytanie: czemu zawdzięcza tak niesłychane powodzenie ten zdumiewający człowiek? Ford twierdzi, że cały sekret polega na tem, iż potrafił on wzmóc w świat, że automobil, dotychczas uważany za przedmiot zbytku — jest przedmiotem nieodzownym, każdemu codziennie potrzebnym — równie dobrze jak zegarek, a nawet więcej, bo ludziom dużo mniej zależy na tem, by wiedzieć dokładnie, która jest godzina, niż na posiadaniu środka, który odrywa nowożytnego człowieka od twardego, jednostajnego życia, który

przywraca mu utraconą niezależność, da je iluzję wolności i swobody, rozrywa pęta tej powszechnej glaeae adscriptio, która stała się wskutek rosnącej specjalizacji udziałem bez mała wszystkich. Je go maszyna rozniosła jego sławę na wszystkie strony świata.

## PIENIĄDZE — TO TYLKO WEHIKUŁ.

Ford nie jest marnym, małym dorobkiewiczem, ani pospolitym dusigroszem — z książki jego widać, że pieniądze są dla niego tylko środkiem, że o nie nie dba i, że gdyby dziś stracił cały swój majątek — toby się tem wcale nie zmartwił; pół życia obchodził się bez niego, a i dziś na żaden zbytek sobie ten arcybilioner nie pozwala. „Pieniądze — pisze Ford — to tylko wehikuł (można jednak poznać po stylu, że to pisał fabrykant automobilów); społeczeństwo milionerów przecieby się nie różniło od dzisiejszego; byłby milioner — kucharz, milioner — zamiatacz i t. d.”. Ford nienawidzi wielkich finansów. Ich „zbrodniom” poświęca wymowne ustępy. Nie korzystał nigdy z pożyczek bankowych. W czasie wielkiego powojennego kryzysu, w r. 1920 zabrakło mu 78 milionów dolarów dla spłaty zobowiązań. W kasie miał 20. Wall-street ofiarowała pożyczkę. Ford odmówił. Oświadczył, że da sobie sam radę. Ameryka cała śledziła z napięciem jego akcję. Ford przeprowadził znaczne oszczędności, poobcinał z żelazną bezwzględnością pensje, etaty, budżety. W ciągu 3 miesięcy wydobyl brakujące 58 milionów i wybrnął z impassy.

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

choroby skórne i weneryczne

ZAWADZKA 1 tel. 25-38

Przyjmuje od 9—2 i od 4—8

SZKOŁA przygotowawcza  
koedukacyjna

Marji

Wesołkówny

UL. PIOTRKOWSKA № 84,

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7-miu

i gruntownie przysposabia do szkół średnich.

Przy ZAKŁAD FIEBLOWSKI dla dzieci od lat 4-ch

Zapisy, informacje — od godz. 9-ej do 5-ej po poł.





Rys. St. Dobrzyński.

Łódzki samobójca w r. 1924.

## Napad bandycki na pociąg pod Częstochową.

Pasażerowie stoczyli zaciętą walkę z bandytami.

Bandyci jednak wrócili po raz drugi i zrabowali podróżnych.

CZĘSTOCHOWA, 18 września.

Gdy pociąg osobowy, dążący z Krakowa do Łodzi, około godz. 1 i pół w nocy wyruszył ze stacji Myszków i znajdował się w pełnym biegu nagle do jednego z przedziałów drugiej klasy wtargnęli jacyś trzej mężczyźni i w kategorycznej formie zażądali od kilku siedzących w przedziale podróżnych wydania wszystkich posiadanych pieniędzy.

Pasażerowie, widząc nieuzbrojonych napastników i będąc w przeważającej liczbie, odmówili temu żądaniu. Wówczas bandyci rzucili się na nich, próbując siłą wydrzeć napadnętemu gotówkę.

Pasażerowie stawili zacięty opór. Wywiązała się ogólna walka na pięści i szarpanina. Jednemu z pasażerów udało się otworzyć drzwi i wypchnąć z przedziału bandytę. — Który jednak uczeplił się kurczowo klamki i stanął na stopniu wagonu. Pozostali dwaj bandyci, widząc przeważające siły również wyskoczyli na stopnie, poczem wszyscy umknęli pośpiesznie, posuwając się po stopniach wzdłuż wagonu.

Po chwili pociąg przybył na stację Poraj, napadnęci pasażerowie nie zameldowali jednak o napadzie posterunkowi policji kolejowej, prawdopodobnie z krótkiego postępu po-

ciągu, lub też może bagatelizując całe zajście.

Zaledwie jednak pociąg wyruszył w dalszą drogę, drzwi tego przedziału, szarpnięte gwałtownie, otworzyły się i oczom przerażonych pasażerów ukazał się ciż sami trzej bandyci, tym razem uzbrojeni w rewolwery.

Jeden z nich wystrzelił na postrach dwa razy w górę, poczem bandyci, grożąc śmiercią, poczęli gwałtownie domagać się pieniędzy. Groźby swe zwrócili zwłaszcza do jednego pasażera, żyda, który drżąca dłonią wy dobył całą posiadaną gotówkę w kwocie 60 zł. i wręczył bandytom, natychmiast jednak począł prosić napastników o pozostawienie mu choć kilku złotych na kontynuowanie podróży.

Bandyci odliczyli ze zrabowanej sumy 7 zł. i zwrócili je poszkodowanemu, poczem, poszeptawszy coś między sobą, zaniechali dalszego rabunku i w pełnym biegu wyskoczyli kolejno z pociągu, który w tym momencie znajdował się już pod stacją Bleszno.

Po przybyciu pociągu do Częstochowy napadnęci zameldowali o całym wydarzeniu posterunkowi policji. W czasie rewizji w przedziale znaleziono jedną wystrzeloną gilzę rewolwerową.

Policja częstochowska wdrożyła energiczne śledztwo, celem wysłędzenia i ujęcia niezwykłych bandytów.

## Niewdzięczni ludzie wyrzucili 88-letnią staruszkę na bruk.

Całą noc przespała staruszka na schodach, a gdy zemdląta zabrano ją do zbiorni.

W domu przy ulicy Zagajnikowej 57, mieszkała od dłuższego czasu rodzina Fryznerów, utrzymująca 88-letnią staruszkę Bertę Fryzner, która na stare lata nie mogła pracować i była na łaskawym chlebie u rodziny.

Życie staruszki nie było godne pozazdroszczenia. Fryznerowie bowiem ciągle narzekali na złe czasy, wymawiali staruszce, że stała się dla nich ciężarem, bezprodukcyjnym zjadaczem chleba itd.

Staruszka, nie mając innego dachu nad głową, musiała się pogodzić z losem i cierpliwie znosiła utyskiwania niewdzięcznej rodziny,

Wczoraj wyrzucono ją do sieni...

W skutek głodu i przesiadywania na schodach staruszka straciła resztę sił i lokatorzy znaleźli ją zemdloną w sieni.

Zawezwany lekarz pogotowia ocucił ją kroplami walerjanowemi, poczem odwiózł staruszkę do zbiorni miejskiej.

Gdy staruszka wróciła do przytomności wysłano ją do wydziału opieki społecznej a stamtąd znowu do domu przy ul. Zagajnikowej 57, lecz jak się dowiadujemy i tym razem rodzina nie chciała jej przyjąć i 88-letnia Berta Fryzner całą noc przespała w sieni na swym tobołku... —fas—

„Straż żywnościowa“ z ul. Gdańskiej 44.

## Sami nie wiemy, co spożywamy.

Grzyby trujące, mąkę z roztozczami, mleko rozwodnione, kiełbasy z owadami, cukierki z domieszką ołowiu i t. d., i t. d.

Przy ul. Gdańskiej 44 mieści się „Państwowy zakład badania żywności i przedmiotów użytku“, czuwający nad zdrowotnością środków spożywczych, sprzedawanych i spożywanych w m. Łodzi.

Dzięki uprzejmości dyrektora zakładu udało się naszemu współpracownikowi uzyskać następujące informacje.

Aktualną jest sprawa powtarzających się w Łodzi otrucia grzybami. Częste wypadki podobnego otrucia przyczyniły się do zarządzenia bardzo ścisłej kontroli sprzedawanych na terenie łódzkim grzybów. Funkcjonariusze zakładu pod kierownictwem rzeczoznawców oraz przy pomocy policji przekontrolowali prawie wszystkie napływające do Łodzi zapasy grzybów i stwierdzili, że wszystkie były jadalne. Coś około 15 gatunków grzybów pojawia się na targach i w sklepach łódzkich, ale żaden z nich nie należy do gatunków trujących. Widzimy kołszarę, rydze, serowiatki, bedłki, kurki, maślaki, pieczarki, kanie, ale to wszystko są jadalne grzyby.

Jak udało się stwierdzić, wszelkie otrucia grzybami, jakie w ostatnich tygodniach zaszły w Łodzi, przypisać należy nie grzybom, kupionym na targu lub w sklepie, ale pochodzącym z własnego grzybobrania. — Bezrobocie i towarzysząca mu bieda, skłoniła niejedną rodzinę do wyprawy w las. Większość ludzi nie odróżnia grzybów jadalnych od trujących i to jest przyczyną tylu nieszczęśliwych wypadków.

Grzyby przeto sprzedawane na rynkach można spokojnie spożywać, a tylko należy wystrzegać się grzybów, zbieranych przez mieszkańców miasta.

W dniu wczorajszym na Zielonym rynku przeprowadzono znowu taką kontrolę, bardzo ścisłą i sumienną, pod osobistym kierunkiem p. inspektora zakładu i przy współudziale lekarza dozoru sanitarnego i stwierdzono słuszność powyższego.

Uwagę publiczności należy zwrócić na pojawiającą się jeszcze wciąż w handlu mąkę, stoczoną przez roztocze mączne. Pieczywo z takiej mąki ma wygląd niepozorny, mniejsza też jest procentowa wydajność wypieku, a w jedzeniu wzbudza i niesmak i często wywołuje zaburzenia w organach trawienia. Stoczoną mąkę może poznać każdy, nawet bez pomocy szkła powiększającego. Próbę mąki rozsypuje się równomiernie na białym

papierze; pokrywa się drugim kawałkiem czystego papieru, który się lekko przysładza. W razie, gdy w mące znajdują się wspomniane roztocze mączne, tworzą się już po kilku minutach na gładkiej powierzchni mąki małe wzniesienia, z których wydobywają się roztocze o postaci bardzo drobnych, ale gołym okiem jednak dostrzegalnych owadów. Urząd badania przy czynnej pomocy policji konfiskuje taką mąkę, którą albo się niszczy, albo używa dla wyrobu klejstru lub jako paszę dla świń. Konfiskata następuje w drodze administracyjnej na podstawie obowiązujących w tym względzie przepisów.

Co się tyczy mleka, to fałszowanie tego produktu zachodzi obecnie rzadziej, bo dzięki zarządzeniu ministerjalnemu przestępstwo to jest surowo karane. — Funkcjonariusze biorą od sprzedawców mleka „próbki“ i poddają je w zakładzie analizie. Jeżeli analiza nie wykazała domieszki wody, wówczas badanie jest bezpłatne. Atoli w wypadkach wykazania rozwodnienia mleka, winny płaci za każdą analizę 12 zł., a pozatem czeka go jeszcze grzywna w kwocie 100 zł. oraz opłata kosztów sądowych w wysokości co najmniej 10 zł.

Dotychczas pobierano za badanie próby mleka w razie stwierdzenia sfałszowania tylko 4 zł.; podwyższenie opłaty, wskutek nowego rozporządzenia ministerjalnego do 12 zł. okazało się w praktyce bardzo racjonalne i dzięki temu znacznie poprawiła się dobroć mleka, sprzedawanego w Łodzi.

Zakład badania poświęca też wiele uwagi wędliniarstwu i... restauracjom. — Kiełbasy i wyroby mięsne z owadami nie należą wcale do rzadkości. Funkcjonariusze zakładu spotykają też niesiedcy po sklepach zapasy musztardy spleśniałej. Artykuły w podobnym stanie rozkładu ulegają konfiskacie na mocy par. 209 kod. karnego.

W Łodzi spotyka się wiele cukierków, czekoladek, owijanych nie w staniolę, ale bezpośrednio w papier ołowiany. Opakowanie takie jest szkodliwe, więc zakład je kwestionuje, gdyż cząstki ołowiu przylegają do cukierków, a spożycie ołowiu, choć w nieznacznych ilościach, zagraża poważnie zdrowiu.

Pod koniec zaznaczyć należy, że wszelkiego rodzaju wyroby na sacharynie są niedopuszczalne. —ów—

## Było drogo, jest drogo i będzie drogo.

Nic nie pomogą najmądrzejsze ustawy, jeśli rząd nie pohamuje apetytów „pocziwych kmiotków“.

Atmosfera drożyzniana, panująca od kilku tygodni, przypomina całkowicie ten tragiczny okres inflacji, kiedy to jak w kalejdoskopie z godziny na godzinę zmieniały się ceny, kiedy nie istniało pojęcie cen wygórowanych, bowiem wszystko obserwowaliśmy li tylko z względnego punktu zwyczajki giełdowej.

A i wówczas ceny w Polsce nie osiągały poziomu światowego, bowiem zwykła cen posuwała się w znacznie niższym tempie od ówczesnych naszych znaków obiegowych, marek polskich.

I dopiero w pierwszych miesiącach stabilizacji nastąpił horrendalny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, które dogoniły, a potem i przegoniły ceny światowe i tylko dzięki systemowi cel konsumcyjnych, zdołały się ceny artykułów żywnościowych utrzymać na tak wysokim poziomie.

To jednak, czego świadkami jesteśmy

w ostatnich tygodniach, przeobraziło Polskę w najdroższy kraj na świecie, a kryzys przemysłowy i zastój w handlu potęgują jeszcze groźną sytuację.

W ciągu ostatnich tygodni nastąpiła zwyżka cen wszystkich artykułów żywnościowych, co podsycało orgię spekulacyjną.

Rząd miast otworzenia granic dla wwozu artykułów żywnościowych, zmieszenia cel konsumcyjnych i uniemożliwienia wywozu, eksperymentuje znowu środki, które całkowicie zawiodły w okresie inflacyjnym — represje administracyjne, które raczej są obliczone na agitację niż realne wyniki.

Drożyzna chleba, — która była bezpośrednią przyczyną wielu przewrotów dziejowych może podważyć i rząd sanacji i zniweczyc uzdrowienie skarbu.

A tego nie wolno wydawać na pastwę eksperymentów, które raz już zawiodły

## Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

Atak sercowy w parku Sienkiewicza.

W parku Sienkiewicza dostała ataku serca pracowniczka w kantorze przedzwy ul. Szejblera, 33 letnia Leokadja Wieczorek. Jawezwany lekarz pogotowia, wobec tego, że chora nie chciała udać się do szpitala, odwiózł ją do domu przy ul. Przędzalnianej 15.

W. miała wadę serca.

Skutki pijaństwa.

Przy zbiegu ulic Pańskie i Zielonego Rynku 32-letni robotnik Józef i Petruszek będąc w stanie nietrzeźwym ugodzony został nożem i otrzymał ranę ciętą w okolicy czoła. Pietrzyka odstawiono do lokalu 7-go komisariatu p. p., gdzie lekarz udzielił amatorowi napojów wysokich pomocy, pozostawiając go na miejscu.



# Jak wędnie i usycha „kwiat narodu”.

## Smutne obrazki z życia naszej młodzieży.

Ciekawa pogadanka dla tych, którym dobro przyszłego społeczeństwa leży na sercu.

Każde państwo, każde społeczeństwo żywi dla swej młodzieży jakiś głębszy kult i wiarę w jej niespożyta siłę, uważa tych najmłodszych obywateli za moralnych spadkobierców swych dążeń i ideałów, którym przekazuje i odda kiedyś pod opiekę cały swój dorobek kulturalny.

Każde społeczeństwo dumne jest ze swej młodzieży, to też szumne bądźco-bądź zwroty w rodzaju: „kwiat narodu, podwalny narodu, przyszłość narodu” są bardzo pochlebnymi epitetami, którymi się darzy młodzież przy każdej nadającej się okazji.

Starsze przeto społeczeństwo, świadome swych obowiązków względem tych „przyszłych”, dało im szkoły, uniwersytety, kina oświatowe-popularne, książki, uczące dobrych obyczajów, parki, boiska sportowe i dużo, dużo dobrych i pożytecznych rzeczy, które trudno ze względu na ich wielką mnogość tu wylizować.

I starsze społeczeństwo w błogiem przekonaniu, że uczyniło wszystko, co należało, oddaje się budującym rozmyśleniom na wszelki temat i wymyśla coraz to nowe „prezenty” dla swej młodzieży, która wedle ich mniemania rośnie zdrowo, ma się bardzo dobrze i przygotowuje się do przyszłego, ciężkiego życia, będącego udziałem uczciwych obywateli.

A teraz — parę tylko obrazków z życia „przyszłości narodu”.

### Na „deptaku”.

Wyjdźcie w godzinach wieczornych na „deptak”, to znaczy na odcinek Piotrkowskiej pomiędzy ulicą Montuszkii a Na wrot. Cóż zabaczycie?

Zwarty, pływający tłum ludzki, bezmyślny w tem bezcelowym „szlifowaniu” chodników, zajęty jedynie i wyłącznie zawieraniem doraźnych znajomości, co jest jedynym celem tego absurda i w żadnym innym mieście niespotykanego „spędzania czasu” w ciżbie, kurzu i szumie.

Przyjrzyjcie się bliżej temu różnobarwnemu tłumowi... Weźcie okówek i noża i obliczcie naprędce procentowy udział w tym „spacerze” naszej „młodzieży”. Siedemdziesiąt pięć procent z górą — to znaczy, trzy czwarte — stanowi właśnie ten tak zw. kwiat narodu.

Od dziesięciolatek począwszy, a skończywszy na dwudziestoletnich młodzieńcach.

Cóż robią tu przedstawiciele naszej młodzieży?

Spędzają czas wolny od nauki. W jaki sposób?

„Dowalają się” to znaczy, zaczepiają dziewczęta, zawierają znajomości, prowadzą na głos rozmowy, mające za temat przeważnie to, o czym uczciwy człowiek „nawet myśleć nie chce”.

I to nietylko ci „starsi”, którzy w domu w tajemnicy, a na ulicy jawnie palą papierosy, lecz także i ci, którzy z tabliczką mnożenia niezawsze sobie dadzą radę.

A przedstawiciele „starszego” społeczeństwa chodzą z nimi, obok nich, wśród nich i — patrzą na to wszystko i — milczą...

### To, o czym się nie mówi.

Boczna jakaś ulica, zdala od gwaru wielkomięskiego... W półświatle latarni, wśród zmierzchu zapadającej nocy suną jakieś niewiście postacie...

Kraciaste chustki, podsińnięte oczy, a krok wolny, ociężały, bezcelowy...

To — „cmy nocne”...

Są tu codzieln, roztawiają, niby pajaki zdradliwe sieci rozpusty i — czekają na ofiary...

Wszystko im jedno, kto wpadnie i zapłcze się w lepkich, oskizgłych nitczkach... Stary, czy młody — byle miał pieniądze, bo to ich zawód i chleb...

Zaczepiają wszystkich przechodzących mężczyzn, natarczywie i bezwstydnie...

A obok przechodzą dzieci z rodzicami lub bez i patrzą na to wszystko i nie rozumieją jeszcze tej ohydy, ale straszliwe domysły lęgną się w młodych mózgach...

A „cmy nocne” broczą po tym błocie moralnym i szukają, szukają ofiar...

Idzie — dwóch...

Uczniowie — piątej, szóstej, najwyżej klasy.

Zaczepiają one...

— A dokąd to studenci tak się spieszą?...

Odpowiedź niewyraźna, zmieszani są obaj... Ale wstyd się cofać, wszak nie są dziećmiakami... Stawają i — wszczynają rozmowę...

Rozmowa tchnie ryszotkiem, nagim bezwstydem, wyuzdaniem... Targi o ciało, targi o miłość...

A potem — nazajutrz w szkole opowiada się kolegom na ucho o tem, że zaczęli ich „takie”, a oni z nimi rozmawiali o wszystkim...

I tu nie znajduje się jakoś nikt, kto by wziął w obronę te młode dusze, tak podatne — dla hodowania mikroobów wszelkiego zepsucia i nędzy moralnej...

### W parku Poniatowskiego.

Pogodne przedpołudnie...

Po alejach parku przechadzają się ludzie, którzy zatywiają na powietrzu od-poczynku... Uderza wielka ilość chłopców i dziewcząt z książkami w rękę, mimo że to pora, kiedy we wszystkich szkołach wre gorączkowa praca...

To są tak zwane „wagary”...

A oto, jak młodzież spędza czas podczas „wagarów”...

Na ławce siedzi jakaś uczeniśca, obok niej teczka z książkami... W rękę trzyma jakąś powieść i czyta... Co chwila podnosi z nad książki wzrok i rozgląda się wokół ciekawie...

Idą jacyś dwaj uczniowie...

Bez żadnych wstępów siadają obok

dziewczęcia — parę dowcipów zupełnie „dorosłych” — i znajomość zawarta...

A paniśka bez żenady opowiada drażliwsze momenty z „Kultu ciała”, z „Marji Magdaleny”, „koledzy” zaś na głos czytają dowcipy z najnowszego „Eroticona”...

Potem idą do dalszych alei, gdzie jest znacznie mniej ludzi i nikt nie zauważy, jak się „kradnie” pocałunki z ust rozkwitającej dziewczęcia...

Tak spędzają „wagary” jedni, drudzy zaś — na jakiejś ławce w oddalonej alei grają w pokera, czy bakarata.

Przeżywa się pieniądze, które się w dostało od rodziców z wielkim trudem na książki, lub miesięczne „honorarium” z udzielanych korepetycji...

### Na „górkach” bilardowych

Idźcie na tak zw. „górkę” w niektórych tutejszych cukierniach...

I tutaj spotkacie się z licznymi reprezentowanymi „kwiatem narodu”...

Mimo, że właściciele bilardów mają surowo nakazane, by nie dopuszczać młodzieży szkolnej do gry bilardowej, zakaz ten nie jest zbyt usilnie przestrzegany...

Czyhają tu na „sztubaków” specjalności w ogrywaniu naiwnych i wyludniają od nich ostatni grosz...

Tutaj także sprzedają się „marklowi” pasek, teczkę, pugilares, czy książkę, gdy zabraknie pieniędzy na zapłacenie należności za „czas”.

Tutaj także w boczny jakims pokoliku dla urozmaicenia czasu można sobie zagrać partyjkę pokera czy „oczka”.

A młodzież nasza — szkolna i pozaszkolna jest wśród tych różnych waga-bundów, hulaków, a czasem także ludzi, którzy wchodzą w kolizję z prawem karnym, najsilniej reprezentowana...

I oto — od najmłodszych jej przedstawicieli do najstarszych...

### Przyjaciele młodzieży

Młodzież nasza ma bardzo wielu tak zw. przyjaciół...

Przyjaciele ci, poczęści nieznanymi, dbają przede wszystkim o to, by młodzież miała jakąś godziwą rozrywkę i możliwość przyjemnego spędzenia czasu... — Przyjaciele ci wywodzą się od starszego społeczeństwa.

A oto, co uczynili dotychczas dla młodzieży:

1) wydrukowali książki o zbrodniach straszliwych, o niskich instynktach ludzkich, o różnych sposobach zdobywania pieniędzy — słowem uczynili wszystko, co mogli, by przedstawić zbrodnie w najpompowniejszym świetle i owiać ją czarem pociągającego romantyzmu. Książki te u-brali w ładne kolorowe okładki i sprzedają jawnie na ulicy, jako wydawnictwa dla młodzieży... Książki te rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy po całej Polsce a czyta je tylko młodzież...

2) założyli kina, mieszczące się w dusznych małych salkach, gdzie wyświetla się wyłącznie obrazy, mające za treść to samo, co powyżej wspomniane książki. Najpodlejszy bandyta w takim obrazie jest przedstawiony, jako bohater, który powinien zasługiwać na uwielbienie ludzi i tylko przez splot różnych wypadków ma wśród nich wrogów... I dla podkreślenia swych uczuć „przyjaciele młodzieży” piszą na afiszach. Dla młodzieży dozwolone.

Wszystko to, co powyżej wspomniane, zrobił u nas ci „przyjaciele” dla naszych najmłodszych obywateli, a młodzież korzysta z tych darów obficie i — tak wędnie i usycha ten nasz „kwiat narodu”...

Zbigniew Karnecki.

### Bocian przy rogu Przejazd i Kilińskiego.

Na rogu Przejazd i Kilińskiego, 29-cielletnia Helena Arndt, bez zajęcia i bezdomna dostała bólów porodowych.

Lekarz pogotowia odwiózł położnicę do przytulku przy ul. Narutowicza.

## CASINO

Dziś, 20 i jutro niedziela 21 września 1924 r.  
o godz. 11.15 wiecz.

2 występy zespołu artystów teatru

# QUI PRO QUO

pod dykcją Jerzego Boczkowskiego.  
z udziałem: A. Reńskiej, Z. Pogorzelskiej,  
K. Toma, J. Borońskiego, E. Bodo, K. Janusza,  
E. Koszutskiego i innych.

W programie m. in. pierwszy raz w Łodzi

SENSACJA!                      SENSACJA!

### Precz z nagością!!!

W wykonaniu A. Reńskiej, K. Hanusza  
i 4-ch baletnic.  
Fascynujące kostjomy...

W niedzielę dnia 21 września zmiiana programu.  
Bilety nabywać można w kasie teatru CASINA od godz. 12 rano.

### Migawki sądowe.

## Awantury arabskie.

Niekróć razy czytam tę książkę Kor-nela Makuszuńskiego, przypominają mi się any dalekiego dzieciństwa, gdy na czarnym tle nocy ukrywała mi się czerwona postać rycerza w hełmie i z mieczem w rękę.

Było to w tych czasach, gdy modne były na wszystkich podwórkach zabawy „w bandytów”, kończące się zazwyczaj groźną interwencją stróża oraz jego cziłi godnej małżonki, która w celu wybicia nam z głowy bandyckich zabaw, urządza ła bezpłatną, zimną kąpiel wszystkim młodocianym bandytom oraz policjantom

Nigdy to nas jednak nie odstraszyło od ponownych awantur podwórkowych, w najgorszym zaś razie przenosiliśmy się na inne podwórko, gdzie szanowna para małżeńska Ignacych lub Walentych nie miała dotychczas zaszczytu zawarcia z nami bliższej znajomości.

Dziś podobno dzieci w „bandytów” się już nie bawią. To już nie jest modne.

Od czasu wprowadzenia sądów doraźnych na podwórkach, które polegają na tem, że każdego przyłapanego urwisa rozkłada się na studni w celach zupełnie jednoznacznych — bandytyzm został doszczętnie wytępiony.

Na miejsce jednak bandytyzmu weszła nowa zabawa mniej straszna pod względem nazwy, ale bardziej groźna pod względem bezpieczeństwa lokatorów domu.

Oto garstka chłopców urządza tak

zwane „awantury arabskie”, polegając na tem, że na podwórku rzekomi kuglarze pokazują zadziwiające sztuki, przyczem wrzeszczą w niebogłose, zmuszając lokatorów do wyrzucenia okiem, a tymczasem specjaliści od przyswajania sobie cudzych własności kradną z mieszkania co się da.

Dla większego zainteresowania urządzają nieraz bójkę na podwórku, wybijają szybę niby przez przypadek, kłóca się ze stróżem lub lokatorem, a potem wszyscy uciekają, rozsypując się na wszystkie strony.

Zabawy takie różnią się oczywiście zasadniczo od niewinnych zabaw „w bandytów” za moich czasów dzieciństwa — ale cóż zrobić, skoro postęp wymaga co raz większej praktyczności, o czym zresztą niedawno na tem miejscu pisałem.

Bardzo mi przykro było patrzeć na te twarze chłopięce w sądzie.

Przyłapano dwóch abszarpańców w chwili, gdy, korzystając z ogólnego zamieszania na podwórku, mieli zamiar skraść z kuchni państwa K. kilka sztuk garderoby.

Sąd skazał Antoniego Kłapezaka i Lu domira Paczkę na dwa tygodnie więzienia.

Juris.

### Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY”



## Straszna zbrodnia w świecie arystokracji francuskiej.

### Hrabia Servignon podstępnie zastrzelony przez żonę Wyciągnął ją z brudów życiowych lecz dawna śpiewaczka kabaretowa wołała rozwiązłe życie przeszłości.

Przed kilku dniami zginął w Paryżu śmiercią tragiczną, znany w tamtejszym świecie towarzyskim hrabia Roger le Rux de Servignon.

Fama publiczna głosiła, iż skutkiem nieuważnego obchodzenia się z bronią postrzelił się w okolicę serca i wkrótce potem umarł.

Po uroczystym pogrzebie do siostry hr. de Servignon zgłosiła się dama w grubej żałobie, przedstawiając się jako kochanka jej brata i oświadczyła, że hrabiego zastrzeliła jego własna żona...

Sekcja zwłok wykazała, iż cztery kule z tyłu, z których dwie tkwiły w stosie kręgowym, a dwie następne przebiły

pluca i serce. Ustalono także, iż strzały oddano z rewolweru należącego do nieślubnego syna hrabiny de Servignon.

Podjeżdzana o morderstwo hrabina była kiedyś podrzędna śpiewaczka w jakimś kabarecie paryskim i nie cieszyła się dobrą opinią. Hr. Servignon wyciągnął ją z brudów życiowych i mimo tego, że miała nieślubne dziecko, ożenił się z nią, otoczył ją zamożnością i miłością.

Dawnej jednak awanturnicy sprzykrzyła się rola hrabiny, postanowiła użyć jeszcze życia na swój sposób i posiadać majątek swego męża. Obmyśliła więc, że zabójstwo najszybciej wróci jej utraconą wolność, więc też nie cofnęła się przed zbrodnią.

## Okradzione towarzystwo księcia Walji.

### Jak złodzieje amerykańscy skorzystali z pobytu księcia Walji w Ameryce.

Książę Walji w przejeździe do Ameryki i podróży po kontynencie Nowego Świata, przeżył już wiele przygód.

Dziennikarze następowali mu ustawicznie na pięty i obiegali go, jak to się zwykło w takich wypadkach dzieje.

Książę otrzymał list z pogroźkami, w którym jakiś szaleniec, osadzony już zresztą w szpitalu warjatów, groził mu śmiercią, jeżeli natychmiast nie opuści kraju.

Tysiące kobiet zagroziły mu w Waszyngtonie drogę do dworca kolejowego i urządziły mu owacje. W czasie jednej z gier sportowych, którym książę lubi się oddawać, doznał on małego wypadku i t. d. Obecnie księcia dotknęła jeszcze śmiała kradzież.

Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych, książę Walji ulokował się w mieszkaniu jednego z bogatych Amerykan, tj. magnata naftowego p. I. S. Cosdena. Miljarder ten posiada na Long Island wspaniałe dobra ziemskie i tam mieszka obecnie angielski następca tronu.

Naturalnie w posiadłości Cosdena ulokowało się także wielkie grono osób, towarzyszące księciu w podróży. Ale nie tylko to towarzystwo znalazło drogę do tego gościnnego domu, lecz znalazł ją także i złodziej, któremu udało się ukraść biżuterję, należącą do pani domu oraz do członków świty księcia Walji. Wśród okradzionych znajduje się także księżniczka Mountbatten.

W pierwszym przesłuchaniu sądzono, że złodziej wyrządził szkodę na sumę wielu

set tysięcy dolarów, ale po ściślejszych badaniach okazało się, że nie była ona tak wielka. W każdym razie najgorzej na tej kradzieży wyszła gospodyni domu p. Cosden, której skradziono biżuterję wartości 100,000 dolarów. Natomiast szczęśliwie stosunkowo wyszła z tej kradzieży księżniczka Mountbatten, która sama oświadczyła, iż skradzione jej przedmioty mają wartość „bardzo małą” co najwyżej 20,000 dolarów.

Złodzieje korzystając z zamieszania, wsunął się do towarzystwa, odgrywał przez pewien czas rolę gościa i zabierał wszystko co tylko znajdowało się na drodze, poczem gładko się wysunął. — Dopiero później wykryto kradzież. Na szczęście cała skradzioną biżuterja była ubezpieczona od kradzieży, wskutek czego śledztwo prowadzi obecnie detektywi towarzystwa ubezpieczeniowego.

## Historja z powozami byłych cesarzy.

„Monitor Clevelandzki” w nr. 197 z dn. 21 z. m. (numer ten zachowujemy, jako dowód w razie potrzeby) zamieszcza wiadomość z Nowego Jorku: Władze celne są zmuszone wystawić na licytację jedenaście ekwipaży, które stanowiły własność cesarza Wilhelma oraz cesarza Franciszka Józefa. Niejaki hrabia Otfinowski, bliżej nieznanym sposobem dostał w posiadanie te karety, następnie wysłał je z Warszawy do Ameryki, z za-

## Polska w niewoli trustu cukrowniczego.

### Kraj łąnów buraczanych i wielkiej produkcji cukrowej ma cukier najdroższy na świecie.

Kilogram cukru kosztuje w sprzedaży detalicznej 1,10 za kryształ i 1,30 za kostkę, co w tłumaczeniu na walutę rublową daje 41 i 48 kopiejek.

Nie trudno wyliczyć, że jest to cena znacznie wyższa od przedwojennej. Mając bowiem wówczas kryształ po 12 kop. funt, płaciliśmy za kilogram 30 kopiejek, zaś za kostkę po 14 kop. funt — 35 kop. za kilogram.

Był to z pewnością cukier o znacznie wyższej jakości, czystości i t. d., aniżeli dzisiejszy kryształ napoty z piaskiem i ziemią, lub też tak zwany kostka „prasowana”.

Polska, będąca ojczyzną łąnów buraczanych i wielkiego przemysłu cukrowego, płaci za ten produkt o wiele więcej, niż Francja lub Czechosłowacja.

Kilogram kostki w Paryżu, w specjalnym opakowaniu tekturowym (nasz sklepikarz liczy osobno za torebkę, lub też nie doważa), kosztuje 3 franki 50 centów. Na polską walutę stanowi to 98 groszy!

Proszę! Francja, której własna produkcja nie wystarcza tak, że znaczne ilo-

ści musi importować, konsumuje cukier o 32 grosze tańszy, niż my.

Podobną anomalję można tłumaczyć tylko jednym

Poznański trust cukrowników ustanawia ceny nie według kosztów produkcji, lecz według najdroższego rynku angielskiego.

Gdyby pracownik piekarski, szewski, górniczy, biurowy lub fabryczny, w powyższy sposób chciał kalkulować swoją płacę i żądał wynagrodzenia, równego za robokom londyńskiego dokera, lub tkacza z Liverpoolu — wysłanoby go i wyrzucano za bramę. Gdyby mleczarz maślarni, lub jajczarz żądał od konsumenta polskiego tyle, ile bierze przy eksporcie zagranicę, wdałby się w to sąd i urząd walcki z lichwą.

Ale cukrownikom wolno do tej pory brać cenę londyńską.

Opinia publiczna spodziewa się, że ten przywilej już na bieżącą kampanję cukrową musi się skończyć.

Byłoby bowiem skandalem nie do przebaczenia, gdyby nowy cukier sprzedawano i kalkulowano nadal nie według rzeczywistych kosztów produkcji.

## Nie tylko ludzie chorują na militarizm.

### Wielka wojna mrówek i pojedynki słoniów w Londynie

Od kilku lat londyński ogród zoologiczny jest terenem niezwykłego zdarzenia, które setki widzów przyciąga.

Zdarzeniem tym jest najzupełniej regularna, przy zastosowaniu najbardziej skomplikowanych prawideł taktyki i strategii prowadzona wojna, jaka wybuchła pomiędzy dwoma szczepami mrówek, z których jeden jest rodem z okolic Surrey w Anglii, drugi zaś pochodzi z zachodnio-indyjskich kolonii.

Wielkie pole „neutralne” pomiędzy mrówkami obu szczepów zamienione zostało w teren wojenny, wśród którego mrówcze armie nieprzyjacielskie odbywają swe manewry, zajmują pozycje obronne i pozycje punktów oparcia dla ataków doprowadzających do długich, krwawych bitew. Na tym neutralnym polu płaskowym mrówki wzniosły fortyfikacje, po-

przecinały szereg kanałów i nawet pobudowały... rowy strzeleckie.

Losy wojny do tej pory nie są zdecydowane i niepewność rezultatów skłania obserwatorów do zawierania całego szeregu zakładów na bardzo wysokie sumy. Niektóre dzienniki podają komunikaty z pola mrówczej wojny. Komunikaty te stwierdzają codziennie tysiące zabitych i rannych.

Podczas, gdy mrówki prowadzą krwawą wojnę, w tym samym ogrodzie zoologicznym w inny, choć pokrewny sposób zabawiają się słonie. Pomiedzy dwoma niezwykle okazami tego imponującego zwierzęcego rodzaju, znanymi publiczności londyńskiej, pod przyzwiskami Cesarz i Tippoo, zauważono od pewnego czasu częste starcia, które jaknajwyraźniej odbywane były w myśl ściśle przestrzeganych reguł.

Były to poprostu słoniowe pojedynki, tem szczególniejsze zdumiewające, że motywem ich była... miłość i wypływająca z tej miłości zazdrość. Oba słonie kochały jednego psa. W chwili, gdy jeden ze słoniów przez nieostrożność psa wspólnie ukochanego trąbą zadusił, słonie „wyzwały się” na pojedynek śmiertelny.

Na szczęście dozorczy zawczasu zerjentowali się w groźnym charakterze walki i przemocą rozdzielone wojownicze zwierzęta zostały od tej chwili ściśle odosobnione.

BERGJUSZ ARITONOW

106)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Nazajutrz dopiero, ulegając prośbom Tatjanji, Sumarokow opowiedział jej tę drugą historję, o której już wspominał przedtem.

— A więc było to tak — rozpoczął: leczył się w lazarecie z ran w lewe ramię otrzymanych, rotmistrz huzarów Konstanty Wasiljewicz Panajew. Był rzeczywiście wprost niezwykle piękny. Pochodził z południa, stąd cerę miał śniadą, choć niezbyt ciemną, pięknie połyskujące kruczne włosy, które, opierając się grzebieniowi i szcnotce, wciąż zawijały mu się w pierścienie loków, oczy iskrzące się niby węgielki.

Szlachetnie zarysowany nos i bardzo zmysłowe usta uzupełniały owal jego twarzy o wielce prawidłowych, wyrazistych rysach.

Zbudowany był, jak młody bóg. Miałem możność przekonać się o tem w kąpielni. Całe jego ciało przy każdym ruchu

było grą pięknie wymodelowanych mięśni, harmonijnie rozłożonych od barczytych ramion, poprzez muskularne piersi ku wąskiej kibiści. Wysoki, smukły, byłby niezastąpionym modelem dla rzeźbiarza lub malarza.

Z trzech sióstr miłosierdzia na naszej sali dwie (prócz nieboszczki) zakochały się w nim odrazu na zabój, tembardziej, że i Panajew rozpoczął odrazu ofensywę w ich kierunku. Czynił to przytem dość zrecznie. Ponieważ trzy siostry dyżurowały kolejno, zmieniając się co osiem godzin, nigdy więc nie zdarzało się, aby pielęgnowały go razem. Przeważnie nawet, gdy jedna dyżurowała, drugiej nie było wcale w szpitalu. Próbował zaflirtować i nieboszczkę, ale widząc, że to grunt zupełnie niepodatny, wycofał się odrazu. Tamte zaś wyzyskiwał, jak mógł, zapewniwszy każdą uprzednio o swej gorącej i wyjątkowej ku niej miłości. W obawie zaś, aby się nie wydać, prosił każdą o staranne ukrywanie przed koleżanką stosunku, jakiego ich łączy. Obie siostry święcie dotrzymywały przyrzeczenia i nie wydawały tajemnicy jedna przed drugą. Panajew wykorzystywał uczucie sióstr dla niego w sposób najrozmaitszy. Pomijając już to, że otoczony był zawsze najtroskliwszą opieką, otrzymywał zawsze najlepsze kąski i wogóle był w niestychany sposób fawory-

zowany przez obie siostry miłosierdzia, ponadto jeszcze cieszył się wyłącznym prawem odwiedzania pokoiku sióstr. Zamknięto wówczas drzwi na klucz, na salę wysyłano sanitariusza z poleceniem, by nie niepokojo siostry, aż nie da mu znać.

My wszyscy byliśmy z tego faworyzowania Panajewa tylko o tyle niezadowoleni, że zazdrościliśmy mu seansów w pokoiku. Ja osobiście, zresztą, i jeszcze może dwóch-trzech nie, ale cała reszta — bardzo. Gdyby wiedziano, że jedna o drugiej nic nie wie, niewątpliwie skorzystanoby z tego, aby je podburzyć przeciw Panajewowi, wszyscy wszakże byli głęboko przekonani, że jedna o drugiej wie i że może nawet za wzajemnem porozumieniem dzielić się jego względami.

Ale bo też tylko młodością, naiwnością i niedoświadczeniem obu dziewcząt można sobie tłumaczyć, że Panajewowi udawało się prowadzić długo swą dwulicową grę, pomimo, iż były serdecznymi przyjaciółkami.

Miały po dziewiętnaście lat i jak się potem szczegółowo dowiedziałem, razem skończyły pensję przed dwoma laty, poczem odrazu po półrocznem przygotowaniu na specjalnych kursach zaczęły pełnić obowiązki sióstr miłosierdzia.

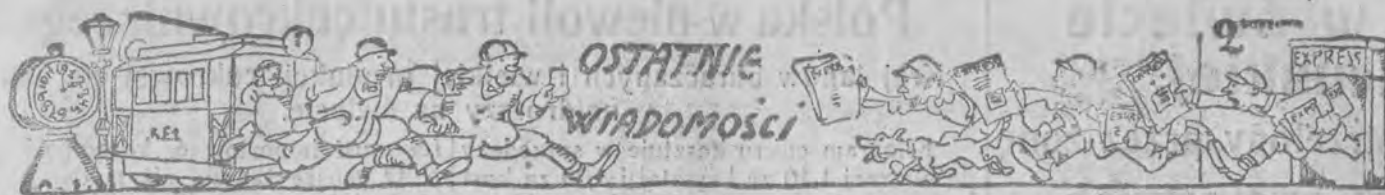
Obie też były szatynki. Aniś. nieco ja-

śniejsza, była bardzo przystojna. Już na pensji uważano ją za najpiękniejszą w klasie, to też Nikołaj, młody nauczyciel matematyki, w którym cała klasa się kochała, obdarzał ją największymi względami. Wazja, ciemniejsza nieco, bardzo zgrabna i miła, była dużo mniej ładna. Nie można powiedzieć, żeby była brzydka, ale oprócz ust, świadczących o nie-małej zmysłowości i ładnej budowy nie miała w sobie nic pociągającego. Oczy miała jakby przyblakłe, rysy nieregularne, przytem za duże nieco nogi i ręce.

Przez cały czas koleżeństwa na pensji łączyła je niczem nie zamącona przyjaźń. Były stale okrążone wielbicielemi nie tylko z pośród gimnazystów i kadetów, ale i studentów i junkrów, a nawet oficerów. To też bawiły się zawsze bardzo wesoło ku zazdrości wszystkich koleżanek. Wazja nie zdawała sobie zupełnie sprawy, że roje wielbicielei przyciąga wyłącznie uroda Ani. Nie domyślała się nawet, że uważają ją tylko za nieodzowny dodatek do Ani, służący tylko za parawan, za „przyzwyczajenie”, albowiem „co nie uchodzi, gdy się jest samej w męskim towarzystwie, staje się odrazu dopuszczalne, gdy się jest w towarzystwie przyjaciółki. Ale Wazja nie dostrzegła tego i, niczego się nie domyślając, bawiła się doskonale.

(D. c. n.)





Warszawa, d. 20 września.

## Sekretarczyk znów hula w Poznaniu. Ofiarą jego padło kilku kupców łódzkich.

Kilkakrotnie już poruszaliśmy sprawę gwałtów nad żydami sławetnej „Ligi” poznańskiej będącej na czele organizacji kupieckich poznańskich.

Na czele tej ligi stoi odsławiony licznymi procesami sądowymi niejaki Sekretarczyk, kilkakrotnie już skazywany przez sądy bądź na karę więzienia, bądź aresztu.

Akcja Sekretarczyka potęguje się specjalnie w okresach wzrastania drożyzny, kiedy następuje podjudzanie prasy poznańskiej przeciwko żydom jako jedynym rzekomo sprawcom drożyzny.

W ostatnich dniach miały miejsce w Poznaniu gwałty oddziałów Ligi — między innymi pobito kupców łódzkich, Cymerana, Cegielniana 7, Fajwłowicza, Plac Wolności 7, Litwaka, Brzezińska 16 i

szereg innych.

Napaściny napadały również na sklepy kupców żydowskich i dewastowały wystawy.

Banda Sekretarczyka zorganizowała się ostatnio w lotne oddziały rowerowe, które przerzucają się z jednej dzielnicy do drugiej i napadają na każdego przechodnia o semickim wyglądzie.

Ofiarą tej bandy padają nawet często nlesemici, których wygląd „nie podoba się bandzie Sekretarczyka.

Czas najwyższy by władze centralne interwenjowały w tej sprawie — gwałty tego rodzaju metów społecznych mogą mieć dla nas tragiczne skutki, a zaczyna tych niepoczytalnych jednostek może być pokrzywdzone całe społeczeństwo.

—waki—

## Muzycy łódzcy odznaczeni.

Jak dowiaduje się „Express”, łódzianin, p. Ignacy Hilsberg wziął pierwszą nagrodę na konkursie pianistów w Nowym Jorku w Stadium Solist. Pianista ten grał z orkiestrą koncert Czajkowskiego B-moll i Campanellę Liszta (na bis). P. Ignacy Hilsberg był ostatnio profesorem konserwatorium w Atenach; po ustąpieniu p. Hilsberga katedrę tę zajął również łódzianin, p. Maksymilian Barac. Pp. Hilsberg i Barac byli uczniami prof. Halperna.

## O KOLONJE NIEMIECKIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 19 września.

Niemiecki kongres kolonialny został dzisiaj zamknięty. Powzięto rezolucję, w której oświadczone, że niemiecki kongres kolonialny domaga się od rządu Rzeszy, aby uzależnił wstąpienie Niemiec do Ligi narodów od uregulowania kwestii kolonii i od dopuszczenia do zamorskiej kolonizacji co najmniej przez przekazanie Niemcom wykonywania prawa mandatorowego.

W dalszej rezolucji protestuje kongres przeciwko twierdzeniu ententy jakoby Niemcy nie byli zdolni do pracy kolonizacyjnej i jakoby nabyli swe kolonie dla względów militarnych.

## ZAKOŃCZENIE KONGRESU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 19 września.

Po 4-dniowych obradach zakończył się w Wiedniu kongres pocztowo-telegraficzny - telefoniczny. Przyjęto przez kongres rezolucję zalecając zmonopolizowanie przez państwa przedsiębiorstw pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, oraz włączenie radiotelegrafu do tego monopolu.

## „SUWEREN” PETRUSZEWICZA

Agencja Wschodnia.

Lwów, 19 września.

Podczas dzisiejszego przesłuchiwania świadków w procesie przeciwko dr. Jarosławowi Serodzinca, zwróciły uwagę wywołu byłego prezesa ministrów ukraińskich Chołubowicza, który stwierdził, że Petruszewicz zajmował w Wiedniu stanowisko suwerena, gdzie odwieźdzali go przedstawiciele innych państw.

## Jeden tylko adres znam

gdy się kupić wybieram pierwszorzędny materiał angielski na elegancki kostium, ubranie lub palto męskie lub damskie

## Jeden tylko adres znam

Aleje Kościuszki 4

— firma —

## Wisznia i Ochrymski.

Tylko zgrabną nóżką podbić można serce mężczyzny

Zgrabną jest nóżką, gdy się kupuje —

**OBUWIE**

— w firmie —

Ch. M. Pruszycki, 79 Piotrkowska 79

S. S.

**„UNION”**

Plac Sportowy

**„Helenów”**

W niedzielę, dnia 21-go września 1924 roku, o godzinie 8.30 po południu

### Wielkie Międzynarodowe Wyścigi Cyklistów

**7 Olimpijczyków w Łodzi:**

WILLEMS — Holandia, zwycięzca na Olimpiadzie w Paryżu  
ROUSSEAU — Francja, PERRINE — Francja.

oraz **POLSKA** drużyna olimpijska, z mianowicie: mistrzowie polscy SZYMCZYK — Warszawa, LAZARSKI — Kraków, LANDE — Warszawa, STANKIEWICZ — Warszawa.

Następnie: GARLEY — Kraków, mistrzowie łódzcy: Müller O., Szmidt i Gabrych, Müller P. Kermen i wszyscy znani jeźdźcy miejscowi.

Rozłotowanie roweru pomiędzy posiadaczy numerowanych programów. Podczas wyścigu pożyrywa orkiestra.

Bilety wejściowe od zł. 1.50 do zł. 8 — do nabycia w przedsprzedaży w firmie „Meteor” Przejazd 16 tel. 10-16 od czwartku d. 18 września r.b. w niedzielę zaś do godziny 1-ej w południe w lokalu klubowym S. S. „UNION”, Przejazd 7, tel. 27-25.

„ Przy nastąpieniu zmroku tor oświetlony. ”

**Dr. S. Kantor**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów

Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

godziny przyjęcia: 8-16-8 Dla pań 8-6

**Dr. J. M. HALTRECHT**

Akszeria i choroby kobiece.

Piotrkowska 26

przyjmuje od 10-12 i 4-6

**Dr. Różaner**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8-11 pól. i od 4-89

Tel. Nr. 82-98

## PIERWSZA PRZEDG. WARSZAWSKA

Nowy Jork 5.16  
Kanada 5.14  
Londyn 22.96  
Belgia 25.47  
Paryż 27.27  
Szwajcaria 97.40  
Włochy 22.55  
Holandia 196.75

## DRUGIE NOTOW. WARSZAWSKIE.

Dolary 5.20.  
Tendencja dla walut słabsza, dla akcji mocna.

## TRZECIE NOTOW. WARSZAWSKIE.

Bez zmiany.

## CZWARTE PRZEDG. WARSZAWSKA

Dolary 5,19 i pół — 5,18 i trzy czw. Tendencja dla walut słaba, dla akcji utrzymana.

## PRZEDGIELDA AKCJOWA.

Cegielski 0.81  
Starachowice 3.50—3.66—3.39  
Rudzki 1.55  
Ostrowiec 9.40  
Modrzejów 6.75  
Chodorów 6.05 (w płac.) 6.15 (w żąd.)  
Parowozy 0,31  
Nafta 0,30  
Cukier 5,35  
Haberbusch 6,00  
Spirytus 2,62  
Częstocice 3,00  
Tendencja utrzymana.

## NOTOWANIE ZŁTEGO POLSKIEGO

w dniu 19 września 1924 r.

Londyn — 1 funt szterl. 23.32 i pół  
Praga — 100 złotych 653 Trzy czwarta  
Wiedeń — czeki Warszawa 13.550 — 13.650, banknoty 13.505 — 13.645, Berlin — złoty got. 78.82, czek na Warszawę 79.45 — 81.65, czek na Poznań 79.79 — 81.41, Nowy Jork 19.25 za 100 zł., Gdańsk — 108.10 — 108.65.

Nowy Jork, 19 września.

Zamknięcie giełdy. Kurs dzienny 2 pr. Londyn 4.46.25, Londyn 60 dni 4.43.12, Paryż 5.30 i pół, Amsterdam 38.40, Praga 2.99, Berlin 23 i siedm ósm. — 24, Ko-

## PIERWSZA PRZEDGIELDA GDANSKA

Złoty 107.70  
Warszawa 107.30  
Dolary 5.59  
Przekazy na Warszawę 5.19.

## NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 19 września.

Dowóz do partów Atlantyku i Gólfu 43.000, wewnątrz kraju 32.000, do Anglii 6.000, na kontynent 8.000, loco 22.90, wrzesień 22.45—45, październik 22.62—68, grudzień 22.08—12, styczeń 22.13—15, marzec 22.43—46, kwiecień 22.55—55, maj 22.68—70, lipiec 22.20—33.

Nowy Orlean, 19 września.

Loco 21.75, październik 21.73, grudzień 21.86, styczeń 21.95, marzec 22.20, maj 22.28.

Liverpool, 19 września.

Październik 12.76, grudzień 12.60, styczeń 12.63, marzec 12.71, maj 12.75.

**BIURO TECHNICZNE**

**Inż. J. REICHER i S-ka**

Koncesjonowane  
Przedsiębiorstwo  
ELEKTROTECHNICZNE.

### Instalacja siły i światła.

Składy motorów i materiałów instalacyjnych, żarówek i przewodników pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

**Ceny Konkurencyjne.**

Lódź, PO ŁUDNIOW 28. Tel. 30-00.

Wyścigi pod Lugdunem (Lyon)  
we Francji  
Km. 810

Wielką Nagrodę Europy 1924.  
zdobyto na gumach

## Pirelli Cord

Przedstawiciele: Biuro Techniczne  
**Inż. J. REICHER i S-ka**  
Łódź, ul. Południowa 28.  
— TEL. 30-00. —

**M. LIDER**

Cegielniana

33

Własny wyrób najmocniejszych

**LAMP**

Przyjmuje do złocenia, srebrzenia, oksydowania oraz wykonuje różne roboty metalowe.

**Na wypłatę! TOREBKI pończochy FIRANKI**

JEDWAB, koszule męskie, płótno i wszelka manufaktura

**PIOTR CHARI** Piotrkowska 37. w podwórzu.

Poszukuje

## 1 lub 2 pokoje

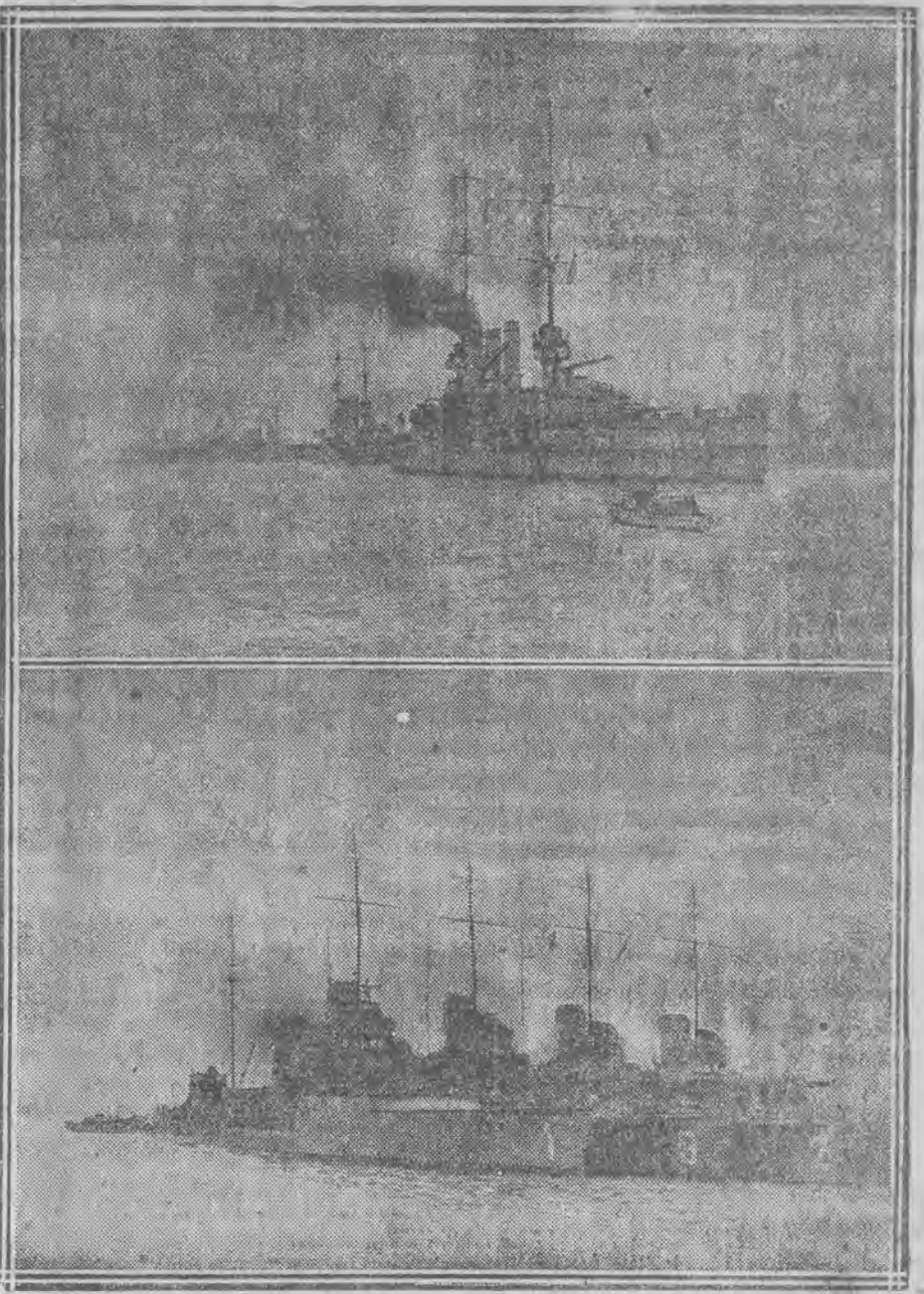
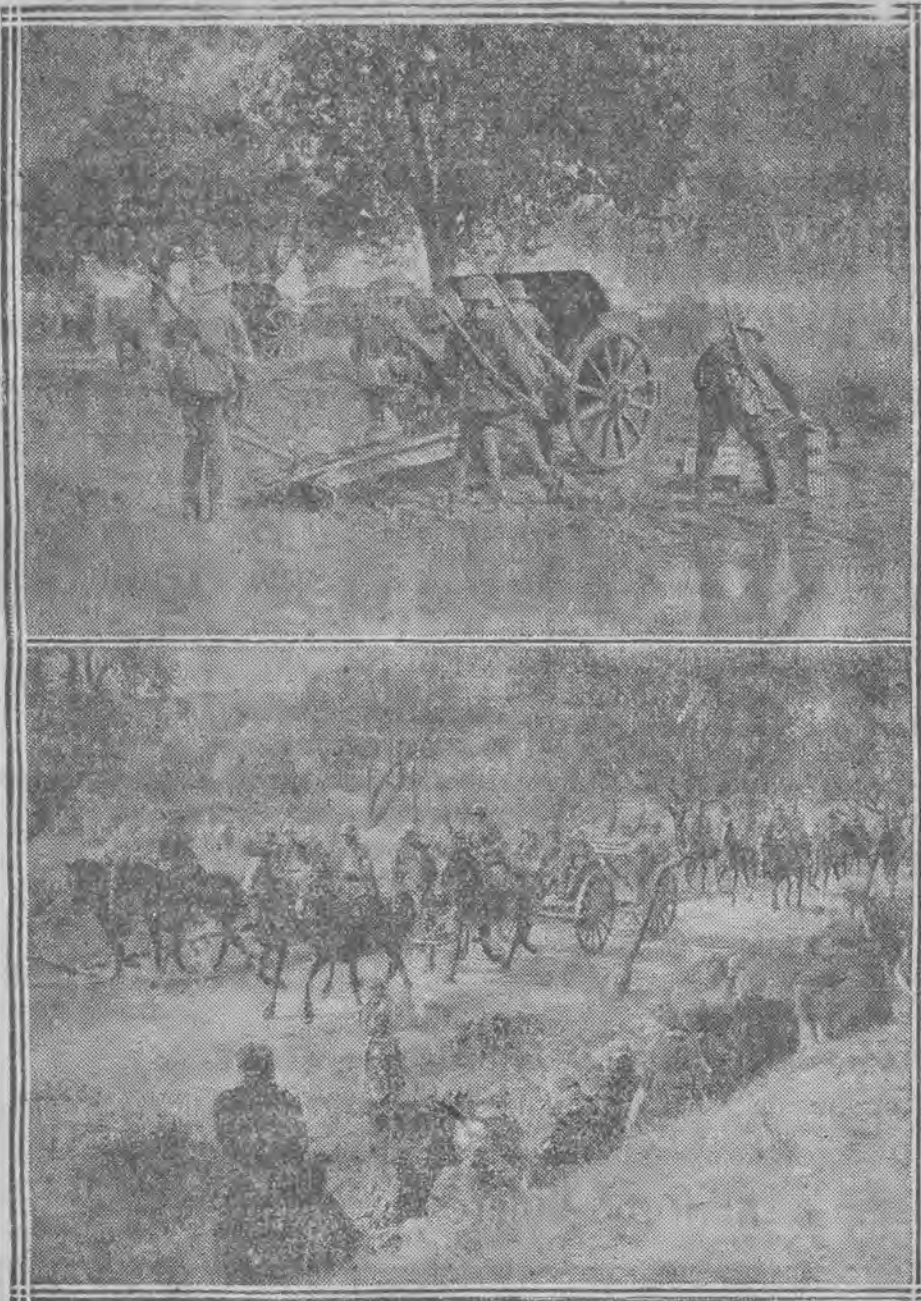
umeblowanego z oddzielnym wejściem. Ofertę do adre- tego pisma pod „S. Br.”

## FOTOGRAF LAKS

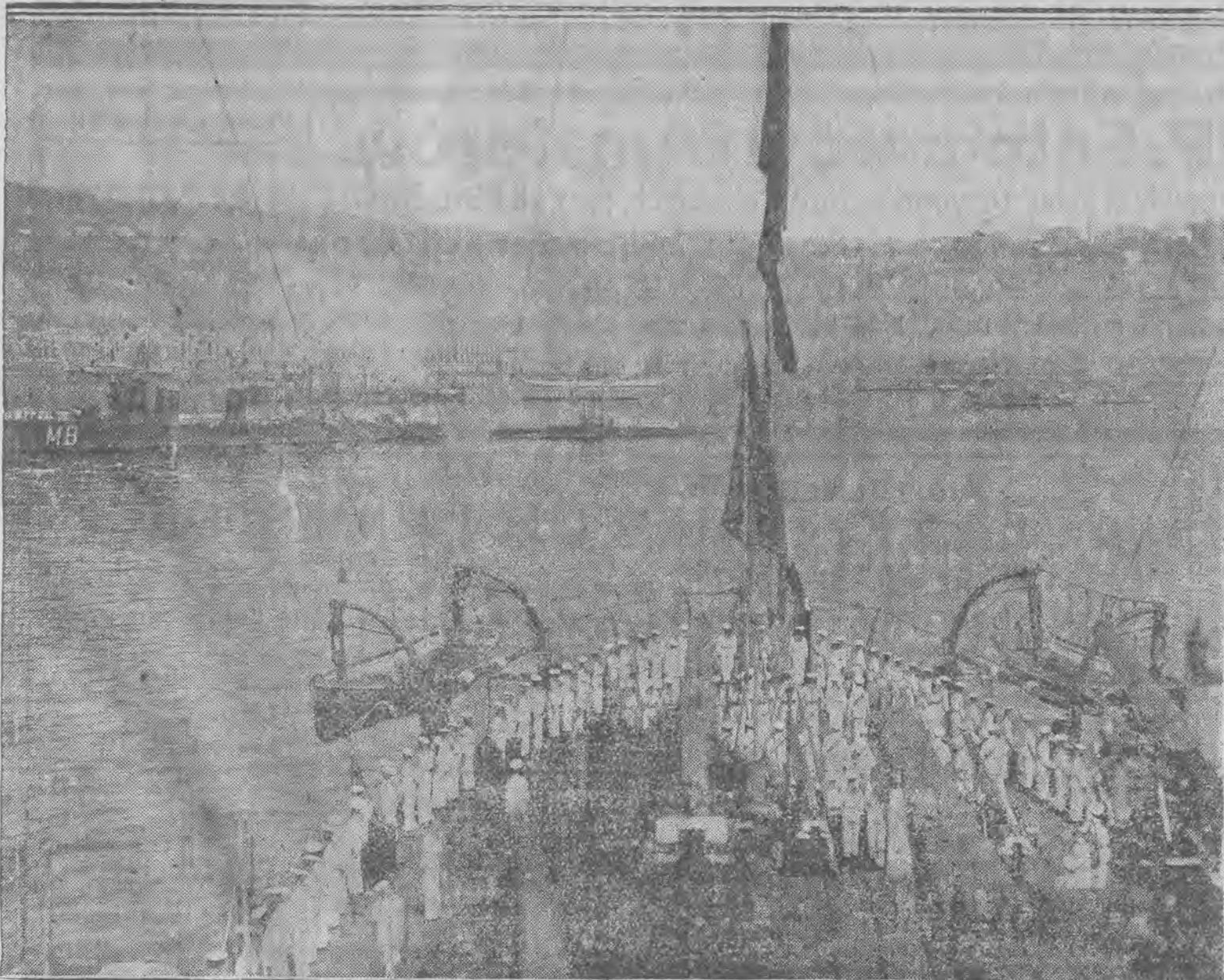
LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł.  
3 sztuki 80 groszy.





Duch pokoju i rozbrojenia w Niemczech święci prawdziwe trjumfy... Fotografje nasze przedstawiają manewry artylerji i floty — dreadnoughta i torpedowca.



**Polak na czele ekspedycji mandżurskiej.**

Warszawa, 18 września.  
Przebywający stale w Charbinie, lwowianin Kazimierz Grochowski, z zawodu inżynier górniczy, został wydelegowany przez „Tow. badania Mandżurji”, jako kierownik ekspedycji naukowej do Mongolji dla badania tego kraju pod względem ekonomicznym i przyrodniczym.  
O kierownictwo to zgłaszał się szereg profesorów uniwersytetów cudzoziemskich, pierwszeństwo jednak przyznano naszemu rodakowi. Dziennik prac ekspedycji po powrocie do Charbina, zostanie ogłoszony w rocznikach Tow. badania Mongolji.

**GÓRA RUNĘŁA.**

Nowy, York, 19 września.  
Z Kalifornji donoszą o olbrzymim kataklizmie. Góra, znajdująca się nad kanionem Mudreck osunęła się na przestrzeni szesnastu angielskich mil kwadratowych, Gruzy waląc się na dół, zniszczyły brzegi kanionu na przestrzeni ośmiu mil angielskich.

**Sala Filharmonji.**

Jutro w niedzielę dnia 21-go b. m. o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się odczyt wybitnego filozofa i myśliciela

**Dr. CH. ZYTŁOWSKIEGO**

na temat:

„Sens życia ludzkiego”  
Tezy: Na temat: 1) Problem rozumowania i problem szczęścia. 2) Co to jest szczęście? 3) „Faust” Goethego, 4) Pesymizm Schopenhauera, 5) Tołstoj, a problem szczęścia, 6) Fardynand Lassale, a „Faust”, 7) Cel życia indywidualnego w przyrodzie, 8) „Ja” jako srodek do celu, 9) Przyroda i kultura, 10) Świat twórczości duchowej, 11) „Ja” jako cel do „szczęścia”, 12) Treść życia a socjalizm.  
Bilety od zł. 1 nabyć można w kasie Filharmonji

Z manewrów floty niemieckiej na Bałtyku, która, jak wiadomo prowadziła akcję wspólną z flotą sowiecką.

**Telegramy.**

**STREJK METALOWCÓW AUSTRJACKICH.**

Wiedeń, 19 września.  
Strejk metalowców formalnie zlikwidowany trwa w dalszym ciągu w szeregu przedsiębiorstwach, a to na skutek agitacji komunistów, którzy nie chcą się

zgodzić na podjęcie pracy na warunkach przyjętych przez zarząd związków metalowców. Celem poparcia akcji komunistów przybyło tutaj dwudziestu agitatorów niemieckich. Strejkuje jeszcze 10 tysięcy osób. Dziś w południe odbyło się zebranie komunistów w ilości 1500 osób przeważnie bezrobotnych. Po zebraniu odbył się pochód demonstracyjny.

**TURCY BUDUJĄ OKRETY W NIEMCZECH.**

Agencja Wschodnie  
Paryż, 19 września.  
Donoszą tu z Konstantynopola, jako o nieprawdopodobnej pogłosce, że rząd turecki postanowił budować okręty nie w Anglii lecz w Niemczech.



DZIŚ  
i dni następnych!



DZIŚ  
i dni następnych!

Uroczyste otwarcie sezonu zimowego 1924-25.

Jubileuszowe arcydzieło amerykańskiej wytwórni FIRST NATIONAL

# WYSPA ZATOPIONYCH OKRĘTÓW

Wielki dramat życiowo-sensacyjny w 7-miu aktach o niewidzianym dotąd w filmach napięciu — reżyserji MAURICE TOURNEUR.

W roli głównej: **ANNA NILSSON.**

Dla wydobycia grozy katastrofy na morzu poświęcono kilka wielkich okrętów.

Dla podkreślenia charakteru „Wyspy zatopionych okrętów“ zmobilizowano dziesiątki statków i okrętów najróżnorodniejszych typów.

Koszty inscenizacji wynoszą 4 miliony dolarów.

Doborowa orkiestra symfoniczna z 10 osób z p. Z. Sypniewskim, b. solistą  
Opery Moskiewskiej na czele.

Dyrygent znany koncertmistrz p. **M. CHWAT**

Piotrkowska 62.

## Do P. P. Fotografów i Amatorów.

Piotrkowska 62.

Niniejszym komunikuję, iż otworzyłem skład przyborów fotograficznych, przy ul. **Piotrkowskiej 62** w podwórzu  
Tel. 30-13.  
Na składzie posiadam wszelkie artykuły wchodzące w zakres fotografii **po cenach konkurencyjnych.**

**Uwaga!** Dla P. P. Amatorów urządziłem specjalne laboratorium podług ostatniej techniki. Przyjmuje się wszelkie roboty: wywoływanie, kopjowanie, retuszowanie i t. p., które będą wykonywane przez pierwszorzędnych fachowców.

Polecając się łaskawej uwadze pozostaje z poważaniem

**N. FRIEDMAN.**

Piotrkowska 62.

Piotrkowska 62.

### Nie dajcie się nabrać!

Jeżeli widzicie niektóre tanie ceny

Tylko zajdzie Piotrkowska 22  
do perfumerji i galanterji  
gdzie wszystko macie wystawione  
— po bajecznie tanich cenach —

**S. BUCHWAJĆ** 6061-3  
PIOTRKOWSKA 22. Tel. 31-43.



### Fabryka lamp

**M. Burakowskiego**

Piotrkowska 37, tel. 21-25

poleca wielki wybór lamp  
— elektr. i gazowych. —

Przyjmuje się wszelkie reperacje i przeróbki.

### KURSY HANDLOWE I JĘZYKÓW NOWOŻYTNYCH

**I. M. POZNANSKIEGO,**

Sienkiewicza 22.

Kancelaria przyjmuje zapisy do grupy II-ej na Kursach Handl.  
Początek wykładów dnia 1 października

Przyjmuje się zapisy na  
specjalny kurs pisanja na maszynach.

Kancelaria czynna codziennie od 7—9 wiecz.

**Dyrekcja.**

### Meblesylowe, nowoczesne

— poleca —

w najwykwintniejszym wykonaniu

**Józef Zychliński**

Zawadzka 9

prawa oficyna, 2-gie wejście—parter.

Ceny przystępne!

Warunki dogodne!



SKŁAD  
FUTER



— poleca —

futra damskie, męskie i galanteryjne

**A. FISZLEWICZ**

ŁÓDŹ, ul. Dzielna 12, front i piętro,

NA RATY.

NA RATY.

### Płeć piękna

powinna wiedzieć, że najnowsze  
**DAMSKIE KAPELUSZE**  
po najtańszych cenach dostać można u

**S. JAKUBOWICZA**  
22 PIOTRKOWSKA 22

ładnie i prędko

uczy pisać kaligraf  
**L. BERMAN**

oraz poprawia wszelkie brzydkie charak-  
tery pisma w ciągu 15 lekcji. —  
Konstantynowska 7. 6487



Dr. med.

**LUBICZ**

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie sztuczne słońcem wyżywnym. Przyjmuje od 5—8

—

—

—

### KOSZULE

w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca

**K. Petersilge.**  
Piotrkowska 93.

Dr.

**S. Szitris**

Choroby wewnętrzne i dzieci.

Zgierska 54.

**Prenumerata:** W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.  
**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 5 gr. szy za wiersz milimetry (na stronie 10 szpilt.). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpilt.). NEKROLOGI I NADEŚLANE: 20 groszy za wiersz milimetry (na 4 szpilt.). Zareczynowa i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Posp. iwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy.  
Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się  
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.